



autor: Marcin Witkowski

materiał przygotowany dla wadowiceonline.pl

LEGIONISTA W POWSTAŃCZEJ WARSZAWIE – HISTORIA MAJORA ADAMA DOBRODZICKIEGO

Podczas trwającego sześćdziesiąt trzy dni powstania warszawskiego żołnierze Polskiego Państwa Podziemnego dali przykład wyjątkowego męstwa i odwagi wobec przeważających sił hitlerowskiego okupanta. Ale heroiczną i godną najwyższego uznania postawą wykazali się też cywilni mieszkańcy stolicy – tysiące bezbronnych warszawiaków, którym przyszło zmierzyć się z bestialstwem wojny totalnej. Część z nich zginęła podczas bombardowań miasta, inni w egzekucjach przeprowadzanych przez Niemców od pierwszych dni powstania. Byli też tacy, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia Warszawy.



Tylko kilka minut. Najpotrzebniejsze rzeczy. Niemcy nie dawali cywilom wiele czasu. Warszawiacy opuszczali w pośpiechu swoje domy, pod które brutalni okupanci podkładali ogień. Pierwszy akt tragedii rozgrywał się często na podwórku kamienicy – rozdzielanie rodzin, egzekucje, gwałty. Sformowanych w kolumny cywilów SS-mani wypędzali z ogarniętej powstaniem stolicy.

Wśród tych, których przeznaczeniem był niemiecki obóz przejściowy w Pruszkowie był Adam Dobrodzicki. Wysoki, lekko przygarbiony, wycieńczony latami okupacji spędzonymi w Warszawie. Trudno było znaleźć w jego twarzy animusz majora Wojska Polskiego, byłego legionisty i adiutanta Józefa Piłsudskiego, czy rozpoznać w nim świetnego artystę – rzeźbiarza, scenografa i reżysera, przyjaciela Juliusza Osterwy.

Za nim płonęła Warszawa. W zgliszczach Teatru Wielkiego, gdzie w 1922 r. zbudował scenografię i wyreżyserował łamiącą dotychczasowe kanony sztuki „Ulicę Dziwną” wystawioną przez Redutę, SS-mani zamordowali ok. 350 mieszkańców Śródmieścia. Zniszczona została ulica Mazowiecka, przy której mieściła się słynna kawiarnia „Mała Ziemiańska”, gdzie spędzał czas wśród artystów i intelektualistów międzywojennej Warszawy. To właśnie tam sekundował w pojedynku na pistolety między Antonim Słonimskim i malarzem Mieczysławem Szczuką. Strzelanina była też swego rodzaju pojedynkiem między sekundantami – drugim z nich był bowiem Wieniawa-Długoszowski, którego Dobrodzicki nie znosił jeszcze z okresu legionów. Tamta Warszawa była już wspomnieniem.

Urodził się w 1883 r. w Wadowicach. Po ukończeniu gimnazjum męskiego i złożeniu egzaminu dojrzałości w roku 1902 przeniósł się do Krakowa. Studiował historię na Uniwersytecie Jagiellońskim i historię sztuki w Akademii Sztuk Pięknych. Już wtedy dał się poznać jako patriota, działacz niepodległościowy i społeczny. Udzielał się w studenckim „Bratniaku” i kołach samokształceniowych, angażował się w akcję na rzecz budowy pomnika Jana Matejki.



Przed wyjazdem na dalsze studia do Paryża miał miejsce ciekawy epizod w jego życiorysie. W sierpniu 1906 r. doszło w Warszawie do zamachu na życie tamtejszego carskiego generała-gubernatora Georgija Antonowicza Skałona. Akcję zorganizowała Organizacja Bojowa PPS a jedną z trzech zamachowczyń była Wanda Krahelska. Zdołała wyjechać do Krakowa, ale w Galicji wytropiła ją i aresztowała austriacka policja. Rosjanie natychmiast zażądali ekstradycji Krahelskiej jako swojej obywatelki, ale tu pojawił się Adam Dobrodzicki – obywatel monarchii austro-węgierskiej, który wziął fikcyjny ślub z zamachowczynią. Proces Wandy Krahelskiej-Dobrodzickiej, po mężu poddanej Wiednia, odbył się w Sądzie Obwodowym w Wadowicach. Wyrok uniewinniający, po świetnej obronie

adwokata dr. Łazarskiego, przyjęto w atmosferze patriotycznego uniesienia.

Nadchodziła Wielka Wojna. Po powrocie z paryskich studiów Adam Dobrodzicki zaangażował się w działalność niepodległościową wstępując w 1912 r. do Związku Strzeleckiego. W czasie wojny światowej służył w II baonie 1 Pułku Piechoty Legionów, a następnie w pułkach 5 i 7, by w roku 1917 r. znaleźć się w sztabie 1 Brygady Legionów Polskich. Po kryzysie przysięgowym był internowany w Beniaminowie. Przez lata wojny awansował – w 1918 r., w stopniu majora, został adiutantem Józefa Piłsudskiego. Po odzyskaniu niepodległości pozostał w mundurze, w klapie

którego znalazły się m.in. Krzyż Srebrny Orderu Wojennego Virtuti Militari, trzy Krzyże Walecznych i Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Dobrodzicki był historykiem polskiego czynu niepodległościowego, wyładał dzieje Legionów Polskich w Wyższej Oficerskiej Szkole Piechoty.

Międzywojnie w życiorysie Dobrodzickiego to także powrót do sztuki – teatru i rzeźby. Wspomniana już współpraca z Osterwą zaowocowała budową scenografii dla Teatru Reduta. Były legionista związał się także z warszawską Spółdzielnią Artystów ŁAD, dla której projektował kilimy. W 1929 r. wyjechał do Zakopanego obejmując stanowisko dyrektora Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego, gdzie uczono ciesielstwa, stolarstwa artystycznego i rzeźby.

Ostatnie trzy lata międzywojnia Adam Dobrodzicki spędził w Warszawie pełniąc funkcję kierownika wydziału wychowania w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.



Kiedy wybuchła wojna artysta pozostał w stolicy. Jego dotychczasowe miejsce pracy, Ministerstwo przy Alei Szucha, zajęło gestapo czyniąc z tego gmachu symbol hitlerowskiego terroru. Jak na ironię ponury gmach gestapo przetrwał powstanie.

Pruszków. Październik 1944 r.

Fizyczne i psychiczne wyczerpanie. Brutalne traktowanie przez SS-manów. Nierzadko egzekucje wśród młodych więźniów podejrzanych o udział w walkach. Tysiące warszawiaków stłoczone w obozie przejściowym Dulag 121. Największa śmiertelność panowała wśród najgorzej

znoszących ciężkie obozowe warunki – dzieci, osób starszych, chorych, skrajnie wycieńczonych i dzieci. Jedną z tych ofiar był wadowiczaniec mjr Adam Dobrodzicki.

W powstaniu warszawskim zginęło kilkanaście tysięcy żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego, kolejne dwadzieścia tysięcy zostało rannych, a ok. piętnaście tysięcy dostało się do niemieckiej niewoli. Miasto, o które z taką determinacją i poświęceniem walczyli powstańcy, zamieniło się w morze ruin. W wyniku ciężkich walk ulicznych, często o każdą kamienicę czy podwórko, nieustannych bombardowań lotniczych, masowych egzekucji i brutalnych mordów, których dopuszczali się hitlerowcy, w wyniku wyjątkowo ciężkich warunków życia w oblężonym mieście życie straciło blisko sto pięćdziesiąt tysięcy cywilów.

W tym tragicznym bilansie największą liczbę – ponad pół miliona – stanowili warszawiacy wypędzani ze swoich domów i ze swojego miasta – skazani na poniewierkę, więzieni w obozach koncentracyjnych i zsyłani na roboty przymusowe w głąb chylącej ku upadkowi III Rzeszy. Wielu z nich tego wypędzenia nie przeżyło.